Przesyłka opłacona ryczałtem.

Nr. 10 Warszawa, 15 listopada 1926 r. Rok I

OBRONA WIERZYTELNOŚCI I PRAWA WŁASNOŚCI

Konto P. K. O. Nr. 13178. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ul. Sienna Nr. 11 m. 2. Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: wtorek i piątek od godz. 5 — 7 wiecz. Konto P. K. O. Nr. 13178.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz mil. przed tekstem 50 gr., w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Drobne ogłoszenia za wyraz 15 gr. Prenumerata kwartalnie w kraju z odsyłką do domu 5 zł., za granicą 6 zł., w Ameryce 1 dolar. Pojedyńczy egz. 50 gr.

WOBEC ZWOŁANIA KOMISJI DO SPRAW WIERZYCIELSKICH

Woli Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ma wkrótce stać się zadość! W ciągu najbliższych tygodni zostanie stworzona z inicjatywy władz państwowych specjalna Komisja, której zadaniem będzie przygotować rewizję sprawy wierzycielskiej.

Ogólnikowość w sformułowaniu tego zadania dyktuje nam wzgląd na szereg momentów natury prawnej i państwowej.

Przedewszystkiem interesuje nas sprawa samego sposobu zwołania komisji. Nie jest jeszcze bowiem zdecydowane, przy którem z Ministerstw ma działać wspomniana komisja, czy przy Min. Skarbu czy przy Min. Sprawiedliwości.

Wiemy, że istnieje poważny nacisk związania tej komisji z Min. Skarbu. Zwolennicy tego sposobu usiłują nas przekonać, że sprawa wierzycielska jest par excelence zagadnieniem gospodarczem, nieomal skarbowo-fiskalnem. Istotnie pod tym znakiem zodjaku zasad prawno-gospodarczych rozstrzygnięto ową sprawę w sławetny dzień 14 maja 1924 roku. I omylono się!

Byli tacy, co nibyto w myśl głębokich uzasadnień wiedzy finansowo-skarbowej, ogłosili protegowanie dłużnika, t. zw. jednostkę czynną gospodarczo, jako równoznaczne zabezpieczeniu egzystencji źródeł podatkowych; przeciwnie zaś obrona wierzyciela byłaby lekkomyślnem zamuleniem tych źródeł, przez kamień ciężarów dłużniczych.

Najprostszą rzeczą wydało się tym magikom ekonomji, za jakąkolwiek bądź cenę usunąć ten kamień, choćby dynamitem ustawy wywłaszczycielskiej, chcieliśmy powiedzieć waloryzacyjnej.

Oczywiście ten inżynierski eksperymencik udał się. Kamień ciężarów dłużniczych skruszono do 95 proc., a nawet do 97 proc., ale jednocześnie odłamki jego zatkały szczeliny dopływu energji, z których swą „gospodarczą żywotność" brali dłużnicy.

Po eksplozji ustawodawczej z dn. 14.V.24 r. zamknęły się wszystkie dopływy kredytu. *Źródła fiskalne poczęły wysychać, w oczach osłupiałych z takiego wyniku* doktrynerów-ekonomistów. Wstrząśnięty kataklizmem teren gospodarczego życia narodu, prowadzony przez instynkt samoobrony, począł żarłocznie wchłaniać w siebie wszelką *płynną* gotówkę, szukając dla jej podziemnych biegów ujścia lokacyjnego zagranicą, a zwłaszcza w... Berlinie (21.000 „polskich" domów).

Takie były wyniki upartego kołowania w zaklętem kole doktryny ekonomiczno-fiskalnej.

Zabrakło bowiem korektywy zasad sprawiedliwości, która głosi „oddaj coś winien". Mamy rację mniemać, że takim korektorem zjawisk społeczno-gospodarczych jest z natury rzeczy m. in. Ministerstwo Sprawiedliwości,

Ministerstwo Sprawiedliwości jest właśnie powołane do wytwarzania zasad współżycia publicznego, któreby po za przemijającem pokryciem pseudoteorji ekonomicznych, miały trwałą podstawę prawną i rzetelne usprawiedliwienie.

Normalne życie gospodarcze rozwijać się może tylko w atmosferze prawnej gwarancji własności.

Zrozumienie na czem polega taka gwarancja, jak się jej dokonywa, może prawidłowo rozwijać się w głowach myślących kategorjami prawnemi, mających poważną tradycję takiego myślenia.

Pamiętać zaś należy, iż każda najmniejsza omyłka mści się w tym wypadku potwornie.

Mamy odwagę stwierdzić, że nasze Min. Skarbu ani przez chwilę nie było zdolne ocenić ogromu dokonanego bezprawia i fatalnych skutków, jakie ono pociągnie dla społeczeństwa.

I tak też musiało być.

Min. Skarbu jest bowiem najbardziej typowo wykonawczym organem państwowym.

Oczywiście doceniamy jego ważną rolę w życiu publicznem, nie pomijamy obojętnością faktu, że trzeba wielkiej przemyślności, rozległej inwencji, by ze społeczeństwa umiejętnie wyciskać podatki i by z umiarkowaniem regulować wydatki państwowe.

Ale są to wszystko funkcje żeby tak rzec obrazowo wegetacyjne, trawienne. Funkcje intelektualne w państwie niewątpliwie spełnia jako jedno z pierwszych Min. Sprawiedliwości.

Dlatego wierzyciele domagają się kategorycznie, by jeśli już tak ma być, *ustanowiono tę komisję przy Min. Sprawiedliwości.* Jeśli zaś ma działać ona samodzielnie, to aby w grupie przedstawicieli rządowych zagwarantować należyte i przeważające miejsce dla delegatów Min. Sprawiedliwości.

Nie wyobrażamy sobie, by w takim składzie mogły być czynione ze strony rządu próby nacisku na wierzycieli, by w interesie dobra publicznego (co to znaczy bliżej, należy zapytać dłużników), wobec ciężkiej „powojennej" sytuacji gospodarczej ustąpili od swych żądań, jako zbyt wygórowanych.

Wszelki taki nacisk okryłby nietylko sromotą tę komisję ale i przekreślił cel, do którego została powołana.

Co zaś do *wygórowanych* (!) żądań wierzycieli, to każdy kto o nich ze strony dłużników mówi, jest obłudnikiem. Na drodze jakiej perfidji doszli ludzie do wniosku, by żądanie zwrotu za każdą pożyczoną złotówkę takiejże złotówki było wygórowane. Jak niską musi być moralność i umysłowość ludzi, którzy chcą bronić sprawy, że za złoty oddać należy 10—25—42 proc.

Alež nie rujnujcie dłużników, którzy nie mają z czego oddawać! Nie mają dziś, to będą mieli jutro — poczekamy! A jeśli nie oddadzą, no to jest sposób, stary, usprawiedliwiony — licytacja — i przejście własności w ręce tego, kto pożyczając na powstanie realności łożył najwięcej.

Jakaż jest logika w tem, by właściciel domu, który sam włożył weń 20.000 rb., a dopożyczył 80.000 rb., dziś był 5—10 razy bogatszy od swych wierzycieli. By, nie płacąc im procentów, doprowadzał ich na dno nędzy i rozpaczy.

A weźmy ustawę Zolla. Toć i w niej znajdziemy usprawiedliwienie i poparcie naszych poglądów.

Oto Zoll resztki szacunku z kupna realności (choćby znajdującej się w stanie ruiny) przelicza na 62 proc. Jakaż jest właściwie realna różnica między „resztką szacunku", a obciążeniem wierzycielskiem. Formalna—tak, faktyczna—żadna,

Wierzyciele nie mają powodu zaniechać zdecydowanego i twardego stawiania sprawy na stół. Dłużnicy nie powinni się tego lękać, jeśli resztki uczciwości tlą w ich piersiach.

Trudno — tylko ludzie niepoważni zgodzą się na takie powiedzenie, że „wojna zjadła kapitały wierzycielskie" i zaakceptują ten stan rzeczy, że kto był właścicielem $^1/_5$ realności na skutek dekretu staje się właścicielem $^4/_5$, a jego wierzyciele otrzymują tylko $^1/_5$.

Takie stanowisko niegodne jest człowieka uczciwego.

Rząd więc jako uczciwy pośrednik winien baczyć przez swych delegatów, by rewizja ustawy wierzycielskiej przywróciła właściwą proporcję między dłużnikiem i wierzycielem. Inaczej życia gospodarczego w Polsce nie da się zrównoważyć.

Zatem oczekujemy sprawiedliwości.

Dyskusja nad memorjałem do P. Prezydenta Rzplitej

Pani Helena Sadowiczowa z Żychlina pisze:

„W memorjale tym, utrzymanym w tonie spokojnym, pełnym godności, a wnikającym głęboko w wady rozporządzenia z dn. 14.V.24 r., podnieść należy z najwyższem uznaniem:

1) że Rozporządzenie omawiane przyczyniło się w znacznej mierze do *szkodliwej* dla ustroju społecznego interpretacji zasad słuszności,

2) że spłata winna nastąpić w złocie,

3) że prostym sposobem ulżenia dłużnikom są spłaty ratami,

4) że rozporządzenie faworyzuje tylko dłużników? Czy tylko dłużnicy walczyli za Polskę? Czy tylko oni składali ofiary?

Cześć i wdzięczność twórcom memorjału".

Pan inż. Thisch pisze:

„Dobrze się stało, że Redakcja otworzyła ankietę nad memorjałem.

1. Mojem zdaniem należałoby położyć większy nacisk na to, że wierzyciele zwalczają ustawę z dnia 14.V.24 r. jako bezwzględnie szkodliwą i że w zwalczaniu tem nie ustąpią.

2. Troskę o dłużników pozostawiłbym im samym. Wiadomo dobrze, że przeciętny dłużnik bierze dziś lwią część pożytków z posiadanej realności.

3. Uważam, że postulat 8 winien rozciągać się również na wszystkie sprawy wierzycielskie, rozstrzygnięte już wyrokami sądowymi.

O uwzględnienie mych postulatów proszę członków komisji, która na podstawie decyzji Rządu będzie działać".

Z OSTATNIEJ CHWILI

P. nacz. kanc. cywilnej P. Prezydenta mec. St. Car, zażądał od p. prez. adw. W. Jeleńskiego przedstawienia listy 10 kandydatów ze Stow. Obr. Wierz. do Komisji ankietowej.

Listę wydrukujemy w № 11.

Delegowani będą reprezentowali wszystkie dzielnice.

Wpłacajcie prenumeratę na kw. IV. Punktualność to rzetelny wyraz waszego poparcia.

NIE CHCEMY ZARAZ GOTÓWKĄ

Przeciwnicy wyrównania krzywdy wierzycielskiej, przez racjonalną nowelizację ustawy z dn. 14 maja 1924 r., drapują się w togę troski gospodarczej i mówią:

Jeżeli podniesiemy stopę przerachowania wierzytelności, to zubożymy kraj, bo wierzyciele *za dużo* zabiorą dłużnikom.

Twierdzenie to jest zupełnie gołosłowne. Pozorna jego trafność opiera się na złudzeniu, że przywrócenie majątku (nie wzbogacenie — o nie!) jego twórcom — wierzycielom-kredytarjuszom zuboży kraj, ponieważ zuboży dłużników.

Pamiętajmy, a kto nie chce pamiętać, to mu przypomnijmy, że *dla kraju i dla całej gospodarki państwowej, jest naogół obojętne, kto jest posiadaczem, byle ogólna suma majątku nie uległa uszczupleniu.* Jeśli zaś będą starali się nam dowodzić, że osoba posiadacza nie jest obojętna, to bynajmniej zbyt nie będziemy się sprzeciwiali.

Z całą stanowczością jednak pozwolimy sobie stwierdzić, że to nie jest obojętne właśnie dla tego, iż dobrobyt państwa gruntuje się nietylko na materjalnych ale i moralnych podstawach. Państwo, które chce zabezpieczyć ciągłość swej gospodarki, poza tem, że konstatuje *ile* kto posiada, nie może nie postawić pytania **jak** do tego doszedł.

Państwo, któreby swemi prawami uprzywilejowało niegodne sposoby wzbogacenia się — takie państwo kopie grób swej gospodarce.

W interesie więc państwa leży, by przy niezmienionej ogólnej wartości majątku społecznego, tytuł własności pozostał w ręku producentów tego majątku.

Jest tu wzgląd moralny. Oto zapewni to zaufanie w stosunkach kredytowych, a tem samem zdziesięciokrotni ruch lokacyjny kapitałów zaoszczędzonych.

Po drugie zaś zabezpieczy to właściwemu producentowi kapitału szaremu „ciułaczowi“ możność dalszej produktywnej działalności; jak szaleniec postępuje ten, który wszystek miód zabiera pszczołom z ula.

No ale troszkę „podebrać” można!

Ładne troszkę, skoro przeciętnie wierzyciel w Polsce dostaje 3—5—12,5 proc.!

I tu pora rozprawić się z tym, wydętym jak bańka mydlana argumentem, że wierzyciele zadużo zabiorą dłużnikom.

Ależ, kto śmie twierdzić, że wierzyciele zaraz, natychmiast, w jednej minucie chcą zabierać czy odbierać dłużnikom swe kapitały.

Wierzyciele nie domagają się w przeważnej liczbie natychmiastowego, gotówkowego regulowania zobowiązań.

Nie będą się tego wszyscy domagać, jakkolwiek nawet pozwala na to ustawa z dnia 14 maja 1924, choć bowiem nie zubożyłoby to naszego kraju, ale istotnie zaprowadziło pewien chaos, wywołało nową falę drożyzny kredytu i w prostej konsekwencji deprecjację realności, na których wierzytelności były zabezpieczone.

Nie wszyscy wierzyciele zwrotu gotówki żądają!

Nie jest im bowiem tak gwałtownie potrzebny ich kapitał. Jednak przy obecnem ustawodawstwie każdy wolałby wycofać z interesu kapitał a choćby i z kraju. *Nie chcemy, by do tego doszło!*

Wierzyciele chcą sprawiedliwego przeliczenia, domagają się restytuowania w nowych znakach obiegowych ich kapitału, który jako zabezpieczony na realnościach wartości swej stracić nie mógł.

Jakiem zaś prawem tytuł własności przeszedł z twórcy kapitału na jego użytkownika — tego żaden prawodawca jeszcze przekonywująco nie wyjaśnił. Trudno zaś przypuścić, by miała tu zastosowanie meksykańska maksyma „con su lerroy” „cudze długi zapłaci się waszym majątkiem”.

W Anglji nałożono 75 proc. podatek od wzbogacenia się na paskarzy wojennych. Podatek ten pobrało państwo. Można mówić o niesprawiedliwości tego podatku. No, ale ostatecznie na rzecz państwa gotów niejeden ponieść 75 proc. swego majątku.

W imię jakiego założenia, na drodze jakich prawnych i logicznych koziołkowań, *państwo uznało się za kompetentne wejść w stosunki kredytorskie swych obywateli i skreślić 75 proc. zobowiązań jednej kategorji obywateli na rzecz drugiej — dłużników.*

Jakiej w tem można się dopatrzeć dla państwa korzyści, jak usprawiedliwić ten błąd moralny.

A jednak!

Lecz powtórzmy naszą tezę:

Nie wszyscy wierzyciele bynajmniej domagają się gotówkowej regulacji swych zobowiązań.

Domagają się tylko gwarancji, że w umówionym terminie zostaną zwrócone ich kapitały w pełnej 100 proc. wysokości.

Wierzyciele chętnie zaakceptują bardzo długie moratorjum, byle odpowiednio w procentach wynagrodzono ich czekanie.

Wierzyciele nie są pozbawieni rozsądku, ich byt związany jest z bytem dłużnika — nie zamierzają więc tego ostatniego zrujnować!

Dziwić się więc należy tym, którzy z innej strony rzecz biorąc, zalecili dłużnikom, *by jak wąż w napadzie szału połykający własny ogon, zniszczyli wierzycieli.*

Widowisko, jakie zgotowała nam ustawa z dn. 14 maja właśnie takie smutne budzi porównanie.

Nic dziwnego — Polska dusi się przecież w atmosferze izolowanej od kredytu, bo wyjałowionej z zaufania.

JAK JEST W NIEMCZECH?

W rozmowie z redaktorem jednego z pism berlińskich dowiedziałem się następujących szczegółów, dotyczących redukcji należności przedwojennych w Niemczech.

„Jakkolwiek każdy u nas człowiek uznaje ważność umowy prawnie zawartej i rozumie, że długi przed wojną zaciągnięte, nie inaczej jak w złocie były zaciągane i tak też spłacone być winny, to jednakże zachodzą u nas wyjątkowe w tym razie okoliczności, które muszą być wzięte pod uwagę przy przerachowaniu na obecną jednostkę monetarną przedwojennych wierzytelności.

Chodzi o to, że cała nasza pożyczka wojenna, około 90 miljardów marek, pokryta została w kraju, przyczem w pokryciu jej wzięły udział najszersze masy całego narodu. Pożyczka ta, przewyższająca swym ogromem znacznie ogólną sumę wierzytelności hypotecznych i innych w całem państwie, obecnie jest zerem, ściślej mówiąc—makulaturą. Ponieważ zaś pożyczka wojenna zaciągana była poczynając od pierwszego roku wojny co pół roku po 10 do 12 miljardów, kiedy marka była marką, przeto dla pokrycia tak wielkich sum obywatele niemieccy oddawali swą gotowiznę, sprzedawali bankom lub prywatnym kapitalistom swe sumy hypoteczne, obligi, listy zastawne, lub zaciągali pożyczki na swe domy, aby za otrzymane pieniądze zakupić pożyczkę wojenną. W czyich więc rękach znajdują się dzisiaj wierzytelności hypoteczne? Otóż albo tych niewielu ludzi, którzy nie wierząc w możność wygrania wojny, nie ryzykowali swych sum hypotecznych, czy też innych walorów przedwojennych, okazując brak patryjotyzmu w stosunku do tych, co całe swe majątki polokowali w pożyczce wojennej,— albo też tych ludzi, co skupywali tytuły przedwojenne, mając na to środki i nie chcąc się również zbyt angażować w pożyczkę wojenną.

Gdyby więc teraz wierzytelności zostały zwaloryzowane na dzisiejszą jednostkę złotą, to wynikłaby stąd korzyść tylko dla tych, co nie dawali swych oszczędności na cele wojenno-patryjotyczne, lub tych co dawali innym na zakup pożyczki wojennej, wchodząc w posiadanie ich hypotek lub podobnych walorów przedwojennych. Rezultatem waloryzacji w parytecie byłoby to, że patryjoci, którzy stracili całą swą gotówkę i część majątku na kupno pożyczki wojennej, w złocie, rujnują się doszczętnie, gdy tymczasem ci drudzy wyszliby cało.

Z tego więc głównie powodu, t. j. aby szerokich mas ludności nie skrzywdzić za ich ofiarność, a stosunkowo szczupłej garstki ludzi nie faworyzować za ich brak patryjotyzmu, waloryzacja uwzględniła tylko pewien procent przy przerachowaniu na złoto.

Oczywiście sprawa jest skomplikowana w swej istocie i być może, iż znajdą się wypadki skrzywdzenia kogoś lub jakiejś instytucji bez winy z jej strony, ale przy ryczałtowem załatwianiu sprawy trudno było przewidywać i wyszczególniać wszystkie majątki tembardziej, wobec ogromu strat, poniesionych przez cały naród, z powodu zanulowania pożyczki wojennej.

U was w Polsce sprawa oczywiście przedstawia się zupełnie inaczej, bo u was pożyczki wojennej nie było, a wasze pożyczki wewnętrzne z 1920 roku, zaciągane w zdewaluowanej marce, która wówczas w stosunku do złota reprezentowała zaledwie 1:40 swej wartości, wynosiły stosunkowo niewielką sumę w porównaniu do wierzytelności hypotecznych i nic z nimi wspólnego nie miały. Wiele osób powołuje się na to, że wojna zniszczyła tak wiele różnych dóbr prywatnych i państwowych, — prawda to, ale to nie dowód, abyśmy sami po ustaniu wojny przykładali rękę do dalszego dzieła zniszczenia; wskutek działań wojennych spłonęło niejedno archiwum hypoteczne, a wy sami teraz przez nieopatrzne rozporządzenia niszczycie pojęcie o hypotece wogóle; w czasie wojny poginęły rozmaite tytuły i dokumenty dotyczące należności, z czego oczywiście większość dłużników skwapliwie skorzystała; nie dość tego, rozporządzenie i pozostałym dłużnikom redukuje długi na 1/4 lub nawet 1/10 albo 1/20 i silnie przez wojnę osłabiony kredyt ostatecznie dobija, i to teraz właśnie, kiedy ten kredyt przy ekonomicznem podnoszeniu się kraju tak bardzo jest ważnym. Czasami wydaje mi się, — a odnosi się to i do Niemiec i was polaków, i do innych państw i narodów, — że największe zło przez wojnę spowodowane jest to, że wielu ludziom zdrowy rozsądek w głowach się popsuł. Może powoli pod tym i innymi względami nastąpi reakcja, oby jaknajprędzej, bo każda chwila opóźnienia jest bezpowrotnie stracona, a straty stąd wynikające — nieobliczalne”.

Jak widać z powyższego wynurzenia, zachodzi poważna różnica pomiędzy sytuacją w Niemczech, która się stała głównym motywem do redukcji należności przedwojennych, a sytuacją w Polsce, która bynajmniej nie dawała powodu do uciekania się aż do tak radykalnych „miar i sposobów” przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych, jak to uczynił p. Zoll. Przeciwnie należy przypuszczać nawet, że ci, którzy powoływali się na przykład niemiecki, sami dobrze wiedzą o tej różnicy, jaka między Polską a Niemcami zachodzi, licząc na ignorancję szerokiego ogółu.

Inż. Wacław Kossowski.

ARGUMENTY

Czechosłowacja płaci swoim obywatelom sto za sto, a w złocie 15% narazie. I tam usiłowania waloryzacyjne są w toku.

Walory węgierskie także stoją wysoko, a listy zastawne hipoteczne mniejwięcej *czterokrotną* co polskie mają wartość. Nawet obligacje miast wykazują rażącą różnicę. I tak np. przedwojenna pożyczka miasta Krakowa lub Lwowa notuje się około 4 zł. za 100 koron austr., gdy obligacje m. Wiednia z 1902 r. dochodzą do 32 zł. za 100 k. a., a obl. m. Budapesztu 1914 r. za nominalne 100 austr. koron do 84 (ośmdziesięciu czterech) złotych!!!

Drastyczny nad wyraz stosunek giełd niemieckich do polskich ilustrują ceduły oficjalne.

I tak łacno się każdy przekonać może, że przedwojenne listy zast. niemieckich banków hipotecznych notują między 10 a 20% w złocie wartości przedwojennej, czyli że posiadacz każdej chwili i w każdej wysokości może uzyskać jedną piątą część pierwotnego kapitału.

U nas stosunek jest taki, że jedna z najpoważniejszych instytucji Galicyjskie Tow. Kredytowe Ziemskie, które miljardy koron austr. wzięło od obywateli i rozpożyczyło na hipoteki majątków ziemskich, proponuje obecnie za zgodą Ministerstwa Skarbu swoim wierzycielom listy konwersyjne, za każdych 100 koron już łącznie z odsetkami za lat pięć, nowy list konwersyjny na pięć złotych polskich. To samo towarzystwo kredytowe, które kredyty udzielało w stosunku tylko 40% wartości ziemi bez uwzględnienia budynków i t. p. i którego listy s ały al pari, bo było w 90% niejako współwłaścicielem majątków w b. Galicji. Dziś wystarczy przeczytać ostatnie sprawozdania...

Jeśli komu uda się sprzedać taki list konwersyjny uzyska w najlepszym wypadku nie więcej jak 30 zł. za list na 100 zł.

Cyfrowo — a cyfry to argument najlepszy — przedstawia się tak, że właściciel listu hipotecznego niemieckiego otrzymuje każdej chwili do 20% w złocie w gotówce, a właściciel takiego listu piewszorzędnej instytucji małopolskiej jak Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie otrzymuje 0.80, czyli niespełna osiemdziesiąt setnych **jednego** procentu!!!

Stan dobrobytu i rozwoju państwa pod każdym względem jest odzwierciedleniem tych praw jakie zastosowuje ono wobec swych najlepszych obywateli, bo pracowitych, uczciwych i „oszczędzających”.

Uwaga Red. Wspomniane ceduły giełdowe są do przejrzenia w Redakcji.

PROTESTY WIERZYCIELI W CAŁEJ POLSCE

Wiec w Łodzi.

Przy licznym udziale zainteresowanych wierzycieli z Łodzi, Pabjanic, Zgierza, Ożarowa i Tomaszowa odbył się wiec w Łodzi 17 października r. b.

Zebranie zagaił prezes łódzkiego oddziału dr. Chylewski, po czem na przewodniczącego zaproszono p. inżyniera Dąbrowskiego. Pierwszy zabrał głos mecenas Jeleński z Warszawy. W obszernem przemówieniu zdał relację z audjenci u p. Prezydenta Rzplitej, podkreślił dobrą wolę p. Prezydenta w uregulowaniu tej sprawy i wykazał, że koncepcje twórcy Rozporządzenia z dnia 14-V 1924 roku o przerachowania zobowiązań są nierealne i przyniosły szkodę nietylko wierzycielom, ale i dłużnikom i całej Rzplitej. Przerachowanie stało się hamulcem gospodarczego rozwoju, wprowadziło zamęt w stosunkach, zachwiało praworządnością, wstrzymało ruch budowlany, wywołało kryzys zaufania. Żądanie dłużników przedłużenia moratorjum do 1932 r. jest wysoce niesprawiedliwem bez kompensat dla wierzycieli, na co zwrócił uwagę szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta mecenas Car, odpowiadając p. Prezydentowi, gdy go spytał o opinję w tej sprawie. Zwrócił następnie uwagę obecnych, ażeby z wiarą w lepsze jutro spoglądali w przyszłość, że *życie obala ustawy, nie oparte na prawie i słuszności*, nie poddawali się apatji i popierali stowarzyszenie obrony wierzycieli. Następnie przemawiał mecenas Aftergut z Łodzi na temat obecnego stanu przerachowania wierzytelności w Niemczech, które jest korzystniejsze dla wierzycieli, niż u nas, gdyż *przerachowanie zrobiono na marki złote, sumy spłacone nawet bez zastrzeżenia ze strony wierzycieli, uznano za dokonane bezprawie, marki z całego okresu wojny liczone są tak samo, jak przedwojenne.* Radził wytaczać sprawy bez dalszej zwłoki, robiąc w skardze powodowej zastrzeżenie prawa dochodzenia nadwyżki w razie nowelizacji Rozporządzenia z dn. 14-V-1924. Mecenas Wieckowski z Łodzi mówił o obecnym stanie akcji w sprawie listów zastawnych, że spotyka wielkie przeszkody nietylko ze strony władz Tow. Kredytowego w Łodzi, ale i komisarza, że sprawa znajduje się w sądzie i że ma nadzieje, że posiadacze listów zastawnych odzyskują swoje prawa.

Ostatni przemawiał prezes łódzkiego oddziału dr. Chylewski, który podkreślił, że główną zasługą było p. mecenasa Jeleńskiego, że delegaci z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Dąbrowy, Poznania i Bydgoszczy zostali przyjęci przez p. Prezydenta, który dwukrotnie obiecał delegatom *szczerze* zająć się sprawą wierzytelności. Następnie mówca uzasadnił na przykładzie, że już obecnie kamienicznicy pobierają komorne nie 60—70%, przedwojennego, lecz 150%, a od 1 stycznia 1928 pobieraliby 200% komornego, bowiem pobieraliby 100% od przedwojennego kapitału, który w części należącej do posiadaczy listów zastawnych zredukowany do 13%, zaś do posiadaczy sum hyp. do 15%, wytworzył-by kapitał, tkwiący w domu, do 45% przedwojennej sumy. Usque ad absurdum! Po wszystkich przemówieniach i po dyskusji, w której zabrali głos obecni na sali wierzyciele, jednogłośnie uchwalono rezolucję treści następującej:

Wobec przerachowania pożyczek państwowych 1918—1920 r., o ile zostały nabyte za ruble w złocie lub pełnowartościowe waluty, w 100% w złotych w złocie, i wobec orzeczenia Sądu Najwyższego, że wszystkie zobowiązania przedwojenne powstały w rublach złotych, zebrani domagają się, ażeby prywatne-prawne zobowiązania przedwojenne zostały przerachowane tak samo, jak państwowe z 1918—1920 r. *Wierzyciele zgadzają się na moratorjum, ale indywidualne, od uznania sądu, dłużnik powinien udowodnić swój ciężki stan, który posłuży za podstawę do moratorjum.* Listy zastawne mają być na tej samej zasadzie przerachowane w 100% w złocie, jako nabyte przed wojną za złote ruble, rzeczą zaś jest Tow. Kredytowego miejskiego znaleźć środki na takie przerachowanie. Reszta szacunku i wkłady we fabrykach przerachować w 100% w złocie. Przerachowanie wkładów w bankach znacznie podnieść, biorąc zwłaszcza pod uwagę wartość nieruchomości, stanowiących własność banków,

Gmina Poświętne

(pow. Opaczyński).

Na wiecu w dn. 9/IX 1924 r. uchwalono następującą rezolucję:

Dla sprawiedliwego uregulowania i wyrównania należności z zobowiązań prywatno-prawnych, bez pokrzywdzenia dłużników i wierzycieli, ustanowiona została skala § 2 rozporządzenia p. Prezydenta z dn. 14/V 1924 r.

Zdanie 2 punkt I, § 40 tej Ustawy zastrzega, że o ile należności złożone w czasie spadku waluty od 1/IV 1924 r. do 14/V 1924 r. do depozytu Sądowego (publicznego) na mocy uzasadnień prawnych, nie było wyrównane co do wartości pieniądza w czasie złożenia, winni być wyrównane według skali § 2, w czasie złożenia.

Nie biorąc na uwagę tego że Kasy pożyczkowo - oszczędnościowe działają na mocy przepisanej ustawy czyli statutu uchwalonego przez odnośną władze i pod kontrolą władzy zwierzchniej, liczą się jako instytucje publiczno-prawne i rozporządzają funduszami obecnie złożonemi do ich depozytu, niewiadomo z jakiego powodu nie zaliczają się do wymienionego zdania 2 punktu 1 § 40 lecz bez żadnych uprawnień stosuje się do nich zdanie 1 punkt 1 § 40, jako do osób prywatnych rozporządzających dowolnie własnemi kapitałami. Wobec powyższego Kasy nie zostały uruchomione i obecnie nie posiadając innego majątku nie mogą zwrócić wierzycielom ich wkładów, ponieważ cały kapitał Kas pożyczkowo-oszczędnościowych pozostał u dłużników, którzy *celowo* w czasie spadku waluty, *mając moratorjum* zwrócili swe długi bez wyrównania wartości pieniądza w dniu zapłaty.

Wobec powyższego najpokorniej upraszamy p. Prezesa poddać tę sprawę pod rozpatrzenie Rady Ministrów, lub swoją mocą wydać dodatkowe wyjaśniające rozporządzenie, że Kasy pożyczkowo - oszczędnościowe jako instytutucje publiczne prawne przyjmujące obce kapitały do swego depozytu, winne być zaliczone do zdania 2 punktu 1 § 40 rozporządzenia P. Prezydenta z dnia 14/V 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Słysząc i wierząc że obecnie mamy rząd sprawiedliwy, udajemy się do P. Prezesa Rady Ministrów z niniejszą najpokorniejszą prośbą mając nadzieje że ta będzie łaskawie przyjęta i sprawiedliwie załatwiona.

Dalsze wiece protestacyjne wciąż się odbywają.

Składajcie ofiary na fundusz prasowy.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem stałym czytelnikiem zarówno „Głosu Wierzycieli" jak i „Obrony Wierzytelności" i gdyby było jeszcze inne pismo wierzycielskie będę je czytać i popierać, ale pod jednym warunkiem, aby mnie informowało prawdziwie i aktualnie.

Oto bowiem z nr. 31 „Głosu Wierzycieli" z dn. 1 listopada — a więc grubo późno — dowiedziałem się o sprawach, które zaszły jeszcze dn. 14 października *). W tak zagmatwany przytem sposób Redakcja „Głosu Wierzycieli" przedstawiła sprawę audjencji u Pana Prezydenta, że czuję się zmuszonym zapytać o wyjaśnienia:

1. Kto właściwie wystarał się o audjencję i kto w niej brał udział?

2. Dlaczego nie było na audjencji przedstawiciela Stow. Obr. Wierzyt. w Warszawie, który chyba miał najbliżej do Zamku?

3. Jak pogodzić pominięcie w sprawozdaniu „Głosu Wierzycieli" z audjencji i z wiecu w dn. 14.X brak jakiegokolwiek udziału Stow. Obr. Wierz. w Warszawie z tem co pisze tenże „Głos Wierzycieli" o treści memorjału złożonego w dn. 14.X stwierdzając, że został „opracowany przez prezesa Zarządów Warsz. St. i t. d. adw. Wł. Jeleńskiego". W końcu więc, czy p. Jeleński był na audjencji czy nie był? „Głos Wierzycieli" nie może się bowiem wywikłać ze sprzeczności.

4. „Głos Wierzycieli" zarzuca p. Jeleńskiemu, że w postulacie 8 memorjału nie zagwarantował interesów wierzycieli, których „głód zmusił do domagania się procentów" i już mają wyroki sądowe. Ten sam „Głos Wierzycieli" na str. 4 szpalta 4 pisze w „Odpowiedziach Redakcji": „Akcja dotycząca wyższego przerachowania wierzytelności hipotecznych dotyczy tylko tych wierzytelności, które do tej pory nie zostały spłacone. Wierzytelności *już spłacone należy uważać za definitywnie załatwione, i ewentualna wyższa waloryzacja obejmować ich nie może*".

Robić zarzut komuś z tego, co samemu się głosi to obłuda — conajmniej. Ja uważam to za oszczerczą insynuację. P. mec. Jeleński jest bowiem jednym z tych nielicznych adwokatów, którzy przeprowadzają sprawy sądowe o procenty zaległe, zastrzegając prawa w razie lepszej waloryzacji i walczą wyłącznie po stronie wierzycieli.

5. Zapytuję więc czy nie byłoby najwłaściwsze napiętnować tendencyjną działalność „Głosu Wierz.", który zaszłe niewątpliwie fakty zataja, o ile to może mu służyć do rzucenia nieprzychylnego światła na osoby. które zwalcza, który to „Głos" rzuca insynuację.

6. Z całej kampanji „Głosu Wierz." i jego niefortunnego redaktora p. K. A. wynika, że chce on w oczach wierzycieli wyrosnąć na ich największego obrońcę kosztem Stow. Warszawskiego Wierz. i jego prezesa, którzy — jak to niechcący musiał stwierdzić „Głos Wierz." rozwijają istotnie żywotną działalność.

7. Zdaniem mojem oszczercza kampanja „Głosu Wierz." winna znaleźć rychły epilog w sądzie. Takiemu załatwieniu sprawy ja pierwszy przyklasnę. Szkodników, którzy mącą atmosforę rzetelnej i celowej pracy należy tępić. Wszak na wiecu w d. 14 z. m., wyraziliśmy Prezesowi Stow. Obron. Wierz. adw. Wł. Jeleńskiemu za jego prawdziwie obywatelską pracę pełne wotum zaufania, czyżby i o tem „Głos Wierz." nic nie wiedział skoro umiał przytoczyć dosłownie za „Obroną Wierzytelności" część rezolucji z wiecu w dn. 14 pomijając właśnie votum ufności dla p. mec. Wł. Jeleńskiego? Czy może dlatego, że będąc sam na wspomnianym wiecu p. K. Augustowski zaaprobował tym samym votum ufności. sprzeciwu bowiem z jego strony nie słyszeliśmy? Więc jaki cel ma i do czego zmierza oszczercza kampanja „Głosu Wierzyciela"? W przededniu zwołania komisji wierzycielskiej zamiast nawoływania do solidarnej obrony, „Głos Wierzycieli" bezzasadnie mąci i stara się poderwać autorytet i zaufanie do kierowników prowadzących akcję obrony wierzytelności, jak dotąd po bardzo długiej i mozolnej pracy z pewnymi wynikami.

Z poważaniem

St. Zawistowski.

12-XI 1926 r.

*) „Obrona Wierzytelności" umiała tego samego dnia wydać dodatek nadzwyczajny.

WEKSLE PRZEDWOJENNE

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że obowiązujące do dn. 31.XII r. b. moratorjum na weksle przedwojenne nie ulegnie już przedłużeniu.

Walka z moratorjum

„Miasto Polskie" w Nr. 35 z dn. 3.IX.26 r. pomieściło obszerny artykuł, poświęcony konieczności przedłużenia moratorjum dla zobowiązań hipotecznych do 1 stycznia 1932 r.

W celu udowodnienia tej konieczności, zgromadzono wiele cennego materjału i argumentów przeciwko wierzycielom, przyczem jak to zawsze zresztą czynili i czynią dłużnicy, pominięto oczywiście wszystko, coby przemawiało na ich niekorzyść.

Pomijając na razie cel artykułu t. j. moratorjum, o czem niżej, wszystkie przytoczone w artykule argumenty każą się wierzycielom pogodzić z wydziedziczeniem i śmiercią głodową, to jest pogodzić z tem, przed czem tak zawzięcie i mocno bronią się dłużnicy. Ale nic nowego na świecie od jego powstania! Zawsze jedni zjadali drugich, a cóż dopiero gdy im na to pozwala odpowiednio „podszykowane" prawo. Inna całkiem sprawa, kto w rzeczywistości ma słuszność i komu naprawdę potrzebne było i jest moratorjum.

Głównym motywem dążenia do przedłużenia moratorjum jest obawa dłużników przed niemożnością do 1932 roku spłacania nawet resztek sum zahypotekowanych.

Obawa obecnie istotnie słuszna. Obawa, która dawniej nie egzystowała. *Dawniej, gdy ktoś żądał zwrotu pieniędzy z hypoteki, to na to miejsce wchodził kto inny często nawet z większą sumą i na lepszych jeszcze warunkach.*

O to właśnie się rozchodzi dłużnikom, to jest ten dół wykopany własnemi rękami, do którego wpadli. Ale trzeba liczyć się z faktem, skończyło się, i wątpić należy i to bardzo a bardzo, czy po 1932 roku, znajdą się takie barany, które po operacji, jakiej im dokonano rozporządzeniem z dn. 14.V.24 r. zechcą w dalszym ciągu za pracę swoją i krwawicę komuś kupować domy!

A teraz czy i komu potrzebne było i jest moratorjum.

Ten, co nie ma długów na hypotece, temu moratorjum przecież jest zupełnie zbędne.

Ten co ma długi, a nie może ich spłacić (mimo zobowiązań), *ten powinien oddać dom rzeczywistym jego właścicielom, to jest wierzycielom.*

Pozostaje trzeci wypadek, a mianowicie; gdy dłużnik po za wierzytelnościami, posiada w nieruchomości część swoich pieniędzy. W takim wypadku niechaj dłużnik zechce siebie traktować tak, jak traktuje wierzycieli, to jest niechaj pogodzi się sam z wywłaszczeniem i śmiercią głodową.

Zdaje się, że sprawa całkowicie została wyjaśnioną. Przecież w Polsce podobno wobec prawa wszyscy jesteśmy równi. Prawda?!

Artykułem 1895 Kodeksu Napoleona niechaj się dłużnicy nie zasłaniają i nie każą w tym wypadku ryzyka zmniejszenia wartości pieniądza ponosić wierzycielowi, *bo jest znowu artykuł w tymże Kodeksie, który grozi kryminałem jeżeli ktoś zapragnie wzbogacić się kosztem drugiego!*

Przyczyna zaniku kredytu, jeżeli chodzi o lichwiarskie procenty właśnie wynika tylko z rozporządzenia z dnia 14.V.24 r. i jemu podobnych, a to dlatego, że tą drogą posiadacze kapitałów pokrywają sobie straty, wynikające z tego właśnie rozporządzenia oraz asekurują się przed ewentualnem podobnem rozporządzeniem.

Poszanowanie prawa albo lichwa i t. d.—i t. p. co kto woli!

Tertium non datur!

COŚKOLWIEK O RADZIE PRAWNICZEJ

Troską i niepokojem napawa nas fakt powołania do Rady prawniczej i nowopowołanej Komisji Rozjemczej, stworzonej z inicjatywy p. Prezydenta Rzeczypospolitej, między innymi tych złych duchów z 14-go maja 1924 roku, którzy do atmosfery mężów szlachetnych i kryształowych, wnoszą wianek swych zasad i poglądów pseudonaukowych, jak np.:

Poglądy p. prof. Adama Krzyżanowskiego z Krakowa.

1) ...Uważam dewaluację za pożądaną przedewszystkiem ze względu na państwo. Oznacza zmniejszenie ciężaru długów. („Nauka o pieniądzu i kredycie" str. 271),

2) ...Interes producentów idzie po linji interesu dłużników. Podnoszenie wartości pieniądza byłoby równoznaczne z obniżaniem nominalnych cen i płac wbrew zasadzie, że silne wahania zarówno zwyżkowe, jak zniżkowe są szkodliwe, że zniżka jest gorsza, niż zwyżka.

3) ...Czy jednak nie należałoby usunąć krzywdy, której doznali wierzyciele przedwojenni przez przyznanie korzystniejszego przerachowania dla dawnych wierzytelności przedwojennych?

...Niejednokrotnie przerachowanie podobne byłoby znacznem obciążeniem producentów i to w chwili, gdy producenci będą musieli liczyć się z ustaniem dalszych zwyżek, albo nawet ze spadkiem cen. Odrzucenie projektu (korzystniejszego, wyższego przerachowania przedwojennych długów. Przyp. red.), o którym mowa, jest bezwątpienia przejściem do porządku dziennego nad uprawnionemi interesami. Niestety inne rozwiązanie byłoby jeszcze gorsze.

4) ...Odmiennego zdania broni prof. F. Zoll. Idzie on dalej, bo jego zdaniem, trafnie postąpił ów sędzia, który wierzytelność spadkową przedwojenną ocenił wedle obecnego kursu złota.

5) ...Żałuję, ale nie mogę się przychylić do zdania mego Wielce Czcigodnego Kolegi. Moim zdaniem sędzia postąpił zupełnie sprzecznie z ustawą. Nie jest rzeczą judykatury naprawiać krzywdy, wyrządzone przez państwo.

6) ...Nie mógłbym także zalecić zarządzeń, skierowanych ku odrabianiu tego, co się stało. Podzielam zapatrywanie Ministerjum Skarbu.

7) ...W Warszawie na giełdzie i poza giełdą listy zastawne przedwojenne mają znacznie wyższy kurs, niż późniejsze, opiewające na zupełnie te same kwoty, ponieważ istnieje przekonanie, że ich przerachowanie na przyszłą walutę będzie korzystniejsze. Notowania giełdowe podają jedynie kursa niższe listów wojennych. Komitet giełdowy uchwalił notować osobno jedne i drugie listy, zgodnie z faktycznym stanem rzeczy. Komisarz rządowy zawiesił uchwałę na zlecenie Ministerstwa Skarbu, ponieważ podsycałyby nieuzasadnione nadzieje." (Tamże, str. 282).

* * *

Drugi znowu stale dowodzi, że to wyższe racje stanu (czytaj hipoteczki) zniewoliły rząd do wydania rozporządzenia z 14-go maja 1924 r., a inny jeszcze mecenas oficjalny radca prawny wielkich banków, Lewiatana i t. d. ich interesów bronił zajadle w Komisji Zoll'owskiej; o profesorze Zoll zbyteczne wspominać. Tacy godni uczeni i prawnicy będą znowu zasiadać w Radzie Prawniczej.

KAMIENICZNICY PRZY ROBOCIE

Komunikują nam, iż Centralne Stow. Właścicieli nieruch. w Warszawie rozesłało do wszystkich Stow. **właśc. nieruch. w Polsce listy** mniejwięcej następującej treści:

Wobec tego, iż lokatorzy żądają przedłużenia „Ochrony Lokatorskiej", **a wierzyciele hipoteczni żądają nowelizacji ustawy waloryzacyjnej z dn. 14.V 1924 r., musimy energicznie przeciwstawić się zwłaszcza temu ostatniemu, żądamy od wszystkich Stowarzyszeń właśc. nieruch. nadsyłania większych kwot na powyższy cel.**

Wiemy, że wskutek tego okólnika napłynęły w szybkiem tempie bardzo poważne sumy, idące w krocie tysięcy zł. Zachodzi pytanie... Wolimy nie komentować. Prawda, że za pieniądze rozumu nie kupisz, ale ogłupić to można.

Porady — Odpowiedzi Redakcji

P. *Jadwiga Jasnorzewska w R.*— W myśl woli P. Prezydenta zostanie zwołana specjalna komisja, która przeprowadzi rewizję ustawy z dn. 14 maja 24. Ponieważ w dniu 1-I 1927 r. kończy się moratorjum na hipoteki ziemskie, niektóre kwestje zawarte w ustawie z dn. 14-V 24 r. jako aktualne będą spiesznie rozpatrzone,—Dłużnik sumę oddać może, ale wierzyciel ma prawo odmówić przyjęcia, w ramach postanowień § 40 p. 1 Ust. 14-V 24. Dz. № 42. O procenty skarżyć zawsze wolno właśnie na podstawie ustawy z dn. 14-V 24 r.

Kwit za procenty winien brzmieć „w razie podniesienia stopy przerachowania przez nową ustawę suma pokwitowana stanowi *zaliczkę* na należne w takim wypadku większe procenty"*). Reszta szacunku (§ 33), ma przerachowanie wyższe, od 6 do 100 proc.

Jeśli majątek przeszedł w trzecie ręce to w myśl § 5 p. 4 sąd może przyśpieszyć spłatę.

J. Miller w K. Weksel zasadniczo przerachowuje się na 10 procent w myśl ustawy, jednak podług § 26 p. 2 może być zastosowane wyższe przerachowanie, a to z tytułu odnośnej umowy, że weksel stanowił dokumentalne zabezpieczenie długu określonego w dolarach. Wierzytelność pana wynosiłaby wówczas 225 zł. plus procenta, załatwienie tej sprawy tylko w drodze sądowej.

P. P. Zuber w Kr. H. Wkłady bankowe przelicza się na 5 proc. według skali w r. 1921—1 zł. równy 120—450 mkp. w r. 1922—1 zł.— 450—2500 mkp.

Zgadzamy się, że kurator dla Banku Ludowego jest koniecznie potrzebny i trzeba go powołać. Fatalna waloryzacja wkładów bankowych będzie rozpatrywaną w najbliższym czasie na komisji, o wynikach najdokładniej będziemy informować.

P. *Helena Szulcówna w Ch.* Kwestja pożyczek państwowych będzie stanowczo jeszcze raz poprawiona. Niestety za markę polską obecnie liczy ustawa 2,3 gr. Lecz przeliczenie to nie zostanie wprowadzone w życie.

Uznajemy, że b. dzielnica pruska winna mieć wyższą waloryzację. Delegaci Wielkopolscy w tych kwestjach specjalnie będą pracować w komisji.

P. L. Olszewski w Lesz. W ciągnieniu listów w dn. 21-22 września listy sz. Pana nie zostały wylosowane. Co do sprawy sum w rosyjskich kasach to wobec zerwania wszelkiego w tej kwestji porozumienia z Sowietami chwilowo nierealna.

*) Dn. 31-XII 24. odbędzie się pierwsza sprawa w S. Najw. o procenty bez przerachowania.

P. *Brzozowski w Grz.* Sprawę sz. Pana przekazaliśmy „Sfinrealowi".

P. *Jan Salm w Ł.* Memorjał obejmuje wszystkie kategorje wierzytelności, a więc i sumy hipotecznej powstałe po r. 1914.

List Pana wykorzystamy w następnym numerze i dołączymy do akt komisji wierzycielskiej.

F. K. Główny Urząd Likwidacyjny (Nalewki 2) restytuował kapitały kolei Wiedeńskiej. Tam należy się zwracać po bliższe informacje, Do tegoż Gł. Urz. Likw. należy się. zwrócić i zarejestrować swą polisę Tow. Petersb.

P. Bruno Bucholz z L. Prenumeratę otrzymaliśmy. Omyłka sprostowana.

P. An. Karaskiewiczowa w S. Weksle męża Pani są ważne i mogą stanowić podstawę pretensji sądowej. Do dnia 31.XII r. b. obowiązuje coprawda moratorjum.

Czy Pani zgadza się, by kwestje Pani szerzej poruszyć na łamach naszego pisma?

P. B. Rozental w Ł. Cena w prenumeracie jest wyższa, ponieważ pismo było obliczone jako tygodnik. Wpłacający prenumeratę w tej formie subsydjuje wydawnictwo. Nie trzeba tłomaczyć Panu, że istnienie wydawnictwa jest ważnym atutem dla obrony wierzycieli.

P. A. Zagórski w Gn. Uznaję wagę argumentów Pana, że najpierw winno odbyć się losowanie pożyczek krótkoterminowych, aby ich jaknajwięcej wylosowano. Ci, którzy zakupowali te pożyczki są bowiem w trudnej sytuacji, nie mają na chleb.

P. Kucharski w W-ce. Przeliczenie długu zaciągniętego w lipcu 1918 r. odbywa się według skali: 1 zł.=1,30 mk., 4000 mk.=3077 zł. 25 proc. tej sumy=769 zł. plus procenta do 31.XII 1924 r. za $6^1/_2$ lat. Otrzymana stąd suma stanowi kapitał, od którego oblicza się procenta zaległe od 1.I 1925 r., które powinny być płacone regularnie. Moratorjum na spłatę sumy wygasa dn. 31.XII 1927 r.

P. Wł. Sokołow w Ł-y. Zgadzamy się najzupełniej z pretensjami Szan. Pana. Potwierdzamy całkowicie jego oburzenie na sposób przerachowania przez Sąd kaucji w kwocie 600 rb. na równowartość 1200 zł. Przeliczenie bowiem winno wynosić 1596 zł. i do zwrotu tej sumy ma pan prawo.

Natomiast przytoczony przez Pana wyjątek wyroku: „a nie przedawnione do dn. 30 czerwca **1934** roku procenta" stanowi podstawę do apelacyj, ponieważ należy słusznie przypuszczać, że przez omyłkę pisarską napisano zamiast r. *1924* rok 1934.

W następnej ewentualnej korespondencji prosimy o jeden ton niżej. „Wasza" gazeta jest w rzeczywistości nie naszą lecz *waszą*. Wydajemy ją nie dla zarobku a dla „waszej" korzyści, czego wyniki już wierzyciele mają, a my w dalszym ciągu walczymy z trudnościami finansowemi przy wydaniu każdego numeru. Nadmieniamy, że „moje" 5 zł. zawsze są do zwrotu. W Stowarzyszeniu żadnego rozłamu niema i niebyło. Z p. mec. M. w myśl zlecenia Pana już konferowaliśmy i oddzielnym listem zawiadomimy Pana.

P. St. Grudziński. Los Szanownego Pana jest godny współczucia. Podjęte prace nad rewizją Ustawy z dn. 14.V.25 r. niewątpliwie przyniosą i dla Pana poprawę sytuacji.

P. St. Markowski w K. Odbiór prenumeraty potwierdzamy. Z informacji skorzystamy.

P. M. Marski w Gr. Odbiór prenumeraty potwierdzamy.

P. M. Rupiewicz. Obligi m. st. Warszawy z r. 1915—16 skonwertowano na 25 proc. Do konwersji przystąpić można natychmiast, ponieważ kurator poczynił odpowiednie zastrzeżenia co do praw na lepszą waloryzację.

P. St. Wojciechowski w Koś. Zapewniamy Pana, że akcja nasza jest solidarna i że Stowarzyszenie reprezentuje wszystkie kategorje wierzytelności.

P. Grochowski w Ł. Przymusowej konwersji Tow. nie ma prawa przeprowadzać. Można konwertować, składając rejentalne zastrzeżenie o lepszą waloryzację. Oczywiście radząc to, na względzie mamy położenie wierzyciela, któremu potrzebne są pieniądze z odsetek.

P. Dr. W. Grochowski z P. 1-en zł. zapisaliśmy na prenumeratę na IV kw. — Tow. „Ruch", kiosk na dworcu, posiada nasze wydawnictwo.

Nie będzie waloryzacji zobowiąz. złotowych!?

TEGO CHCE „GŁOS NARODU"

„Przed niedawnym czasem rozeszła się pogłoska o zamierzonej waloryzacji zobowiązań złotowych z roku 1925 w związku ze spadkiem naszej waluty, któreśmy zanotowali. Pogłoska okazała się zmyśloną.

Rząd nie myśli zupełnie o tego rodzaju waloryzacji.

Jest to, zdaniem naszem, zupełnie słuszne. Waloryzacja zdewaluowanych zobowiązań złotowych postawiłaby znak zapytania nad naszą walutą i wysunęłaby mimowoli zagadnienie nowej reformy".

Tak pisze „Głos Narodu" w № 233. Ten sam „Gł. Nar." który przed 3—4 miesiącami umieścił artykuł zasłużonego działacza p. Sypowskiego p.t. „Maszynkę waloryzacyjną trzeba zmienić". Ten sam „Głos Narodu" który w № 236 zamieszcza „protesty Chrz. Dem. przeciw krzywdzie waloryzacyjnej".

Co prawda chodzi tu o zobowiązania powstałe po wydaniu Rozporządzenia z dn. 14 maja. Ale zasada zasadą!

Czyżby organ Chrz. Demokracji stał się narzędziem podwójnej gry? Czy może nieumie ustalić swej taktyki jak to jest z N. P. R. Poseł Hertz z N. P. R. wystąpił przed trzema miesiącami z wnioskiem o zmianę ustawy waloryzacyjnej. Ale poseł Hertz jest z Poznania. Radnemu m. Krakowa dr. Klimeckiemu, członkowi N. P. R. nie podoba się to i dlatego występuje on w charakterze obrońcy ustawy zollowskiej. Co to wszystko znaczy.

Wydawca: **Wacław Świejkowski.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Czarnecki.**

„Koopdruk". Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57.